II 494.504
20

ANTONI MAŁECKI.

FR. GAWROŃSKI

GRZYWNY KARNE W DAWNEJ POLSCE

I

NAJDAWNIEJSZA NASZA GRZYWNA MENNICZA.

ODBITKA Z „KWARTALNIKA HISTORYCZNEGO."

LWÓW.
NAKŁADEM AUTORA.
Z drukarni Wł. Łozińskiego. (Zarządca W. J. Weber).
1893.

N 2212

Sz. 9. nr 998.

Antoni Małecki.

GRZYWNY KARNE W DAWNEJ POLSCE

I

NAJDAWNIEJSZA NASZA GRZYWNA MENNICZA.

Odbitka z „Kwartalnika Historycznego".

LWÓW.
NAKŁADEM AUTORA.
Z drukarni Wł. Łozińskiego. (Zarządca W. J. Weber).
1893.

Biblioteka Narodowa
Warszawa
30001007733220

BIBLIOTEKA NARODOWA

II.494.504

1948 R 305/33

Zamierzam w rozprawie niniejszej poruszyć ponownie kwestyą, dotyczącą owych stałych kar pieniężnych, w starodawnych prawa polskiego pomnikach, w księgach sądowych, w dokumentach i t. d. nieustannie wspominanych, których tradycyjne nazwy, jak *siedmdziesiąt, piętnaście* i t. d., a rzeczywiste wartościowe znaczenie, o ile tylko pamięć zasięga, najzupełniej się rozmijały. Jeszcze Czacki w głównem swem dziele nie dostrzegał tej między nominalną a istotną ich wartością zachodzącej różnicy. Pierwszym, który zwrócił na to uwagę i starał się wytłómaczyć tę sprzeczność, był Lelewel. Po tym początku, niemal wszyscy uczeni nasi, którzy czy to z wydawnictwem źródeł dziejowych, czy z prawem polskiem, czy z historyą narodu naszego, rozważaną pod wewnętrznym, społeczno-dziejowym względem mieli do czynienia, podejmowali to pytanie. Nikomu jednak dotąd nie udało się rozwiązać zagadki. Co do niektórych tylko z pomiędzy tych kar jest obecnie wiadomem, jakie kwoty rzeczywiście znaczyły. Walor innych jednak nie odgadniony. A powód, dla czego tamte tak nieodpowiednie znaczeniu swemu nosiły nazwy, jak i ich związek i stosunek do drugich, stanowi przedmiot dociekania najzupełniej do tej pory nadaremnego.

Otóż chciałbym pokusić się o próbę, czy nie byłoby rzeczą możliwą, zestawiwszy wszystko, co o tych karach na podstawie pozytywnych dat dziejowych daje się wyrozumieć, i połączywszy z tem także i wyniki wydobyte po dziś dzień na jaw w zakresie badań średniowiekowej naszej numizmatyki, za pomocą kombinacyi uzyskać pogląd taki na całość tego pytania, któryby nam nie tylko walor kar dotąd niewyjaśnionych odsłonił, ale i taki między niemi ukazał związek i system, iżby je wszystkie można było z jednego punktu widzenia zrozumieć i początek ich wskazać.

Kary, o których mówimy, były następujące:

Siedmdziesiąt, *septuaginta*, *LXX.*
Pięćdziesiąt, *quinquaginta*, *L.*
Piętnaście („pięćnadzieście"), *quindecim*, *XV.*
Dwanaście, *duodecim*, *XII.*
Sześć grzywien, *sex marcae vulgariter* sześć grzywien,
Trzysta, *trecenti*, *trecenta*, *CCC.*

Od kiedy w piśmiennych naszych zabytkach spotykamy się z temi wyrażeniami? — Kara *septuaginta* występuje już w dyplomacie Mieczysława Starego z r. 1177, jedynym autentycznym tego księcia, który nas doszedł *(Kod. dypl. Wielkopol.* Nr. 22). Grozi tu Mieczysław tą karą każdemu, ktoby się poważył niepokoić klasztor lubiąski w posiadaniu wsi Słupi, nabytej od tego monarchy zamianą za dwie inne dotąd klasztorne włości na Szląsku. Groźba ta wypowiedziana tu w słowach tak jasnych *(septuaginta marcas argenti purissimi componet)*, że najmniejszej nie zostawia wątpliwości, co znaczyła ta kara. Miała być złożona w srebrze i to najczystszem, a zatem w bryle na wagę wziętem, a nie w monecie zdawkowej; i miało tego srebra być 70 grzywien. Tej liczby grzywien nie można żadną miarą brać tu w znaczeniu dosłownem. Już zatem wtedy t. zw. *septuaginta* posiadała inne wiadome, zredukowane swoje znaczenie, t. j. 14 grzywien [1]). Więcej wzmianek ani o septuagincie ani o innych karach nie ma w dokumentach XII. stulecia, co się jednak tem jedynie tłómaczy, że w nich do tego, by o nich mówić, żadnej nie było sposobności. Właściwie bowiem sposobność taka nastręczała się tylko w przywilejach exempcyjnych i lokacyjnych, a te się u nas poczynają dopiero w wieku XIII. To też z tego wieku i z następnych wielkie mnóstwo już świadectw o istnieniu i stosowaniu do sądowej praktyki tych wszystkich kar, i to z całego obszaru kraju, nie wyjmując żadnej części tamtoczesnej Polski.

Niektórzy uczeni nasi dawniej byli tego mniemania, że przez 70, 50, 15 i t. d. rozumieć należy nie odpowiednie liczbom tym ilości grzywien, ale innych jakichś, nierównie mniej znaczących

---

[1]) Tamtoczesna grzywna polska aż do r. 1300 trzymała w przybliżeniu $^{2}/_{3}$ wagi grzywny kolońskiej, ważyła przeto circiter gramów 155.85 i równała się mniej więcej naszym 14 zł. w. a. Takich grzywien 70 znaczyłoby sumę zł. 980, której żaden (a przynajmniej mało który) winowajca w tamtych czasach nie byłby potrafił złożyć. Cała Słupia ani pewnie piątej części tego nie była warta! Mowa tu być może przeto chyba o 14 grzywnach, równających się naszym 196 zł. — Że ten mój wykład tego miejsca w dokumencie jest jedyny możliwy, tego dowodzi i to wszystko, co Kadłubek o fiskaliźmie Mieszka Starego w swej kronice podaje (Mon. Pol. II. p. 380 sq.). Za lada przekroczenie, popełnione i urojone, miały wtedy być nakładane kary 70 grzywien (multa LXX talentorum) i ściągane z przestępcy bez miłosierdzia. Daje się ta praktyka rozumieć tylko przypuszczając redukcyą.

wartościowych jednostek. A jeżeli już koniecznie miałaby tu być mowa o grzywnach, to nie o grzywnach srebra, ale innego towaru, n. p. skórek zwierzęcych, przydatnych do futer. Wartość n. p. 70 grzywien skórek mogła była się równać 14 grzywnom srebra i t. d. I rzeczywiście jest faktem dokumentami stwierdzonym, że w tamtych wiekach były i skórki zwierząt liczone na grzywny, choć niewiadomo, ile ich szło na grzywnę. W obecnym jednak razie przyjąć takiego wytłómaczenia kwestyi nie można. Skórki zwierząt, n. p. lisie lub popielic, a kun, soboli, gronostajów i t. d. nie miały równej wartości. Były tańsze i kosztowniejsze. Gdyby przez owe ilości grzywien były rozumiane skórkowe grzywny, musiałoby być za każdym razem wyrażone, o jakim gatunku zwierząt się mówi, a tego nigdy i nigdzie nie widzimy. Upada także ten wykład i w obec tego, co się wyżej przytoczyło z dokumentu Mieczysława Starego i z kroniki Kadłubka. Nie ma tam ani słowa o tem, by wymierzona komu kara była mogła być i czem innem spłacona, jak srebrem albo bieżącą monetą.

Do powyższego, zdaniem mojem chybionego wykładu, dawała w części powód i ta okoliczność, że w Statutach Kazimierza W. i w dokumentach XIV. w. zazwyczaj nie znachodzimy przy wyrazach *septuaginta*, *quinquaginta* i t. d. dodanego słowa *marcae*, ale same tylko te liczebne wyrazy, bądź po łacinie, bądź po polsku (nawet wśród łacińskiego tekstu) powiedziane bez żadnego dodatku. Tam zaś, gdzie przy pewnej liczbie wyrażonej cyfrą lub po łacinie, n. p. *III.*, *tres*, *XIV.*, *quatuordecim* i t. p. jest dołożone *marcae* w tych Kazimierzowskich statutach: ma to tam zawsze znaczenie aktualne rzeczywistych tamtoczesnych grzywien, w podanej właśnie rozumianych ilości. Jednakże i ta kancelaryjna nawykłość, XIV. dopiero wiekowi właściwa, nie może upoważniać do takiego wykładu. Dokumenta XIII. stulecia temu się opierają, ponieważ — wprawdzie nie zawsze, ale jednak po największej części — przywodzą one te kary pieniężne z przydanem do liczb, o jakie chodziło, słowem *marcae* albo *marcarum* [1]). A te zabytki jako dawniejsze mają tu głos rozstrzygający i żadnej więc co do tego nie zostawiają wątpliwości, że mówią o grzywnach i to nie innych, jak srebra. Przy Sześć nawet i w XIV-wiekowych zabytkach nigdy nie braknie tego słowa grzywien: „*sex marcae vulgariter* sześć grzywien.“ Czy to słusznie — inne pytanie i niżej pomówimy o tem. Ale w rozumieniu tych źródeł opiewały wszystkie te kary na grzywny, z jedynym chyba wyją-

---

[1]) W dokumencie z r. 1213: praeter septuaginta marcarum iudicium (Kod. WPol. nr. 81); w nrze 174 tegoż zbioru, rok 1234: poena duodecim marcarum; w T. I. Kod. Rzyszcz. nr. 15 i 16 z r. 1222: causa L marcarum; w Kod. MPol. nr. 60 z r. 1262: nisi quum iudicati fuerint ad poenam trecentarum vel sex aut quindecim marcarum; w Kod. Tyn. nr. 23 z r. 1268 (dokument szląski): sive sint trecenta sive sex marcae sive duodecim, sive etiam quinquaginta, i t. d. i t. d.

tkiem Trzystu, o których nam Ms. Elbląski [1]) oznajmia, że rozumieć przez tę liczbę należy 300 grupek czy główek soli, w którejto formie miała ta kara być pierwotnie składana, później zaś zredukowano i onę na pieniądze, zachowując jej dawną nazwę.

Na podstawie powyższych uwag, przyjmuję więc za rzecz pewną, że kwestyonowane tu liczby karne wyrażają pewne kwoty pieniężne, a może istotnie grzywny, i przypuszczam że pomiędzy rzeczywistym tych kwot walorem a nominalną ilością pierwotnie nie było żadnej sprzeczności. Później, w XI. jeszcze wieku, od czasu kiedy w Polsce zaprowadzoną została stopa menniczna, jakiej okazów dostarcza nam numizmatyka nasza od czasów Bolesława Śmiałego albo jego ojca począwszy aż do r. 1300, rozeszły się odwieczne nazwy tych kar pieniężnych a rzeczywiste znaczenia tychże. Nazywano je wprawdzie i nadal po dawnemu, tak jak się za pierwszych naszych chrześcijańskich książąt albo i jeszcze wcześniej zwały, ale żądano pod tą nazwą okupu, odpowiedniego stopie zmienionej waluty.

Zanim się wdamy w szczegółowe rozplątanie tych skrzyżowawanych stosunków, oznaczmy przedewszystkiem realną wartość każdej z tych kar, o ile takowa odnośnie do czasu przed wiekiem XV. może być wyrozumiana z pozytywnych źródeł dziejowych. W wieku XV. bowiem zaczęto zniżać lub też podwajać te kary w najrozmaitszy sposób, a najdowolniej. Wyniki pozyskane w ten sposób złączymy z sobą, a następnie zobaczymy, czy się z tego nie dadzą wyprowadzić dalsze konkluzye.

Septuaginta, LXX.

Ta ze wszystkich najwyższa kara, nazywana także niemiłosciwą, a to z powodu, że z nieubłaganą srogością była ściągana, albo karą książęcą, królewską (*ducalis, regia, regalis*, „królestwo"), ponieważ w pewnych razach całkowicie, w innych w dwóch trzecich częściach wpływała do skarbu książęcego [2]) — wynosiła rzeczywiście tylko 14 grzywien srebra, aż do r. 1300 w denarach, odtąd zaś w groszach. Ewaluacya ta jest zupełnie pewna, opiera się bowiem na kilku autentycznych, od siebie niezawisłych świadectwach [3]).

---

[1]) Rozumiem przez Ms. Elbląski owo Prawo polskie zwyczajowe, przez jakiegoś Niemca po niemiecku w kraju pod rządem Krzyżaków w końcu XIII. wieku spisane, które się zachowało w odpisie odnalezionym w Elblągu, a jest oddrukowane w II. T. Pomników Helcla.

[2]) Septuaginta marcas componat, quarum duas partes nobis in fisco persolvat, unam illis quorum temerata fuerit possessio, mówi Miecz. Stary w powołanym już wyżej dokumencie z r. 1177. — Dyplom z r. 1242 dla klaszt. lubińskiego (Rzyszcz. I. nr. 30): nobis (t. j. księciu) poenam solvent quae sedmcessant dicitur, et abbati poenam debebunt quae pintnacesce nuncupatur.

[3]) Powiada to n. p. rozporządzenie monetarne Władysława Jagiełły z r. 1422 w T. IX. Dyplomataryusza Liskego nr. 24; niemniej odpis Statutu wiśl. w t. zw. Kodeksie Sierakowskiego; wreszcie tak tę

I nic nie upoważnia do wniosku, żeby kiedy walor tej kary podlegał jakiemu zniżeniu lub podwyższeniu, z wyjątkiem chyba później Mazowsza.

Nazwa polska „siedmdziesiąt“ w dokumentach z XIII. wieku bywa wprawdzie oddawana wszelką możliwą pisownią, ale jednak o tyle dobrze, że tej liczby nie mieszają tam jeszcze ze siedmnastką. Dopiero w następnem stuleciu zaczyna się „siedmnadzieście“ (z czego dziś siedm-na-ście) plątać z tamtym wyrazem i pełno takich przykładów w dyplomatach nawet autentycznych XIV. i XV. wieku (w XIII.-wiekowych tylko wtedy, jeżeli to są falsyfikaty, n. p. nr. 32 w *Kod. Tyn.*), niemniej w zapiskach sądowych i w kopiach Statutu wiślickiego. Żeby się o tem przekonać, nie ma nawet potrzeby porównywać z sobą tych kopii w rękopisach, ale dość spojrzeć na przedruk tych statutów, n. p. w redakcyi w dziele R. Hubego *Prawo polskie w XIV. wieku* za podstawę przyjętej, a w *Kod. dypl. WPolskim* nr. 1261. Pomyłki takie, nawet w zapiskach sądowych, które przecież mają dla nas znaczenie autentycznych oryginałów [1]), przekonywają, że więc już wtedy nawet dla zawodowych prawników wszystko to było jedno, czy kto mówił 70 czy 17 grzywien. Skoro ta kara nie wynosiła ani 70 ani 17, ale zgoła co innego, t. j. 14 grzywien, a nadto ponieważ kary siedmnastu jako odrębnej nie było, więc mieszano jedno z drugiem bez najmniejszego skrupułu. (To użycie nazwy „sedmnadzeste“ i t. p. zamiast siedmdziesiąt, w dokumentach wprawdzie wieku XIII., lecz sfałszowanych i rzeczywiście później dopiero pisanych, zmyliło Hubego i dało do tego powód, że już w dziele *Prawo w w. XIII.*, str. 155, a taksamo i w dalszych tomach, bierze ciągle „siedmnadziestą“ a „siedmdziesiątą“ zasadniczo za synonima).

Quinquaginta, L.

Ile rzeczywiście wynosiła kara nazywana pięćdziesiąt grzywien, tego nam nie daje wiedzieć żadne źródło. Tyle jedynie jest pewnem, że ta kara zajmowała w ustopniowaniu opłat, nakładanych na przestępców, miejsce między *septuagintą* a *quindecim*, i że się zaliczała do większych. *Item nullus audeat*, powiada ks. opolski Władysław w przywileju z r. 1268 dla orłowskich Benedyktynów (*Kod. Tyn.* nr. 23), *aliquem* (z dóbr klaszt.) *citare ad aliquod castrum*, a kary od winowajców mają być opatowi składane, *sive erunt trecenta, sive sex marcae, sive duodecim, sive etiam quinquaginta*. Także i ze sądowych zapisek wynika, że kara *LXX.*, *L.*

---

karę ewaluuje tłómacz statutu Świętosław. Obacz Hube, Prawo w wieku XIV., str. 132.

[1]) Okazy takich zapisek znajdujemy w dziele Hubego Sądy w Polsce, n. p. na str. 235—237; pochodzą z lat 1400—1409. A pełno tego i po innych zbiorach.

i t. zw. *magna poena furticinii* (za jawną zuchwałą kradzież czyli za t. zw. chążbę) uchodziły za *poenae magnae.*

Na tych się opierając wskazówkach, przypuszczam, że kara ta miała walor 10 rzeczywistych grzywien.

Przypuszczam zaś takie znaczenie tej kary przedewszystkiem na podstawie samej analogii. Jeżeli kara *LXX.* znaczyła $^1/_5$ tej kwoty, t. j. 14 grzywien, i jeżeli kara *XV.* znaczyła (jak się to niżej okaże) także $^1/_5$ tej kwoty, t. j. 3 grzywny: to już sama konsekwencya wymaga, żeby to samo i o tej pośredniej między niemi karze rozumieć: $^1/_5$ liczby *L.* jest 10 grzywien. Przypuszczam to i z następujących innych jeszcze przyczyn.

W księgach sądowych spotykamy dość często kary, za znaczniejsze występki, n. p. śmielszą kradzież, zabójstwo i t. p. nakładane w wysokości 10 grzywien. Co prawda, przy wiadomej zbyt lakonicznej stylizacyi zapisek, bywa w tych księgach zawsze tak, że albo one zapisują karę *L.*, bez powiedzenia co ona znaczyła — albo odwrotnie dają *decem marcas*, bez powiedzenia, pod jaką zwyczajową nazwą i z jakiego były zadekretowane tytułu. Jednakże zważmy: jeżeli wieleby można miejsc takich w sądowych naszych księgach ukazać, gdzie zamiast kary *LXX.*, albo *XV.*, położono od razu gotową tylko ewaluacyą tych kar, t. j. *XIV.* i *III. marcas*, i nie ma żadnej wątpliwości, że tu to drugie stoi za pierwsze[1]): to godzi się to samo rozumieć i o miejscach gołosłownie podających 10 grzywien jako kwotę skazania, mianowicie że to jest ewaluacya i substytucya wyrażenia *quinquaginta marcarum.*

Szczególnie za nałogowe złodziejstwo widzimy nakładaną tę karę 10 grzywien i nie wątpić, że owa często wspominana, choć nigdy nie określona bliżej *magna poena furticinii* właśnie to samo znaczyła. Oto kilka przykładów, wyjętych z ksiąg sądowych poznańskich, kaliskich i sieradzkich, z czasu od r. 1386 do 1405 (Hube, *Sądy w Polsce* str. 279 i nast.): *G. fideiubuit pro magna poena furtiva* (jak zwykle bez oznaczenia, ile wynosiła). Ale: ktoś tam zostaje skazany *pro furacinio* na *X. marcas.* — *Staszco luit poenam X. marcarum ex parte furticinii.* — Żydówka *luit poenam furti X. marcarum.* — *Petrus W. incurrit poenam furtivam X. marcas, quia furaverat balistam.* — *Pelka tenetur d e c e m marcas furticinii adversus K. de Parski*, i t. d.

Zdaje się, że i takie zasądzenia, jak oto następujące do tejże kategoryi odnieść należy. Ustawa mazowiecka z r. 1478, zamieszczona *in extenso* w Bandtkiego *Ius Pol.* na str. 461, przypomina i raz na zawsze zastrzega, że w razie, jeżeli kto dopuści się zabójstwa na

---

[1]) Tak n. p. cytuje Hube w swoich Sądach w Polsce na str. 236 zapiskę z r. 1399 z księgi gnieźnieńskiej wyjętą, jak następuje: Dictus Albertus incurrit poenas... Mathiae (przeciwnikowi swemu) t r i u m marcarum, et regi XIV. marcarum. (Trium marc. znaczy tu karę Quindecim, a XIV. m. karę siedmdziesiąt królowi należną). Takich przykładów dałoby się więcej wyszukać.

osobie szlacheckiego stanu, w towarzystwie i przy pomocy wspólników: podlega każdy z tych wspólników karze pieniężnej. Mianowicie winien każdy z tych pomocników na rzecz księcia panującego zapłacić 5 kop groszy, a drugie 5 kop stronie pokrzywdzonej. Otóż widzę w tych dwóch okupach dwie *quinquaginty;* albowiem kopa czyli 60 groszy razy 5 czyni 300, a 300 groszy tworzyło w owym czasie tam na Mazowszu 10 grzywien, licząc po 30 groszy na grzywnę w myśl ustawy zakroczymskiej z r. 1412 (*Ius Pol.* Bandtkie, p. 430). Spyta kto może: dla czego tu nie nazwano tej kary wręcz „pięćdziesiątą," ale ją przeliczono na kopy? Dla tego, że tam w Mazowszu, od niejakiego już czasu wtedy, t. j. w r. 1478, *quinquaginta* miała różne i inne, zniżone znaczenia, jak to niżej opowiem; do wyroku na mężobójców zniżenia te jednak nie miały mieć żadnego zastósowania i właśnie przeto dawny właściwy walor tej kary został tu na inną przeliczony rachubę.

W r. 1255 Kazimierz ks. kujawski wystawia dla wsi Warty przywilej przeniesienia tejże na prawo niemieckie (*Rzyszcz.* II. nr. 64). Przyznaje w nim dla wszystkich tej osady mieszkańców wolność, sądy i zwyczaje prawa średzkiego; *sed hoc excipimus* (a zatem dalsze słowa są tu wyrazem woli tego księcia, a nie wynikiem prawa niemieckiego), że jeżeli Polak Niemca zabije albo Niemiec Polaka, to podlegnie sądowej karze trzech grzywien; a jeżeli Niemiec zabije Niemca, to kara za to podług prawa niemieckiego ma być wymierzana — z czego mnie będzie się należało 10 grzywien, z których jednak coś (podług drugiej kopii, 5 grzywien) opuszczę. Otóż i w tym razie wynikały te 10 grzywien z tytułu pewnie *quinquaginty*, z którejto kwoty w niniejszym razie jedynie z łaski i na mocy specyalnego przywileju rozkazuje książę od pierwszych ściągać tylko 3, od drugich 10 grzywien, a i te także nie całkowicie, a może tylko w połowie pobierane być miały. Ten sam widok wyjątkowo zniżającego się w oczach naszych waloru kary „pięćdziesiąt" mamy i w innych dokumentach z XIII. stulecia. W r. 1254 Bolesław Wstydliwy, a w r. 1284 Leszek Czarny nadają przywileje, pierwszy dla krakowskiego, drugi dla sandomirskiego kościoła [1]), w których tak: Askryptów swoich za popełnione zbrodnie sądzi sam kościół i kary na nich nałożone bierze dla siebie. A jeżeli poddany kościoła zabije obcego (t. j. nie z dóbr kościelnych) człowieka, to będzie winowajca karę zagłówną składał świeckiemu sądowi, *ita tamen, quod tantum tres marcas solvat argenti.* Każdy widzi, że te 3 grzywny przedstawiają tu już zniżenie jakiejś dawniej większej kary, zapewne *quinquaginty.* I dowodzić też tego nie ma tu pewnie żadnej potrzeby, że było to jedynie wyjątkowe wtedy, tylko przez wzgląd na kościół zniżenie, a nie dla wszystkich.

Na podstawie powyższych dat, których szereg możnaby jeszcze, gdyby koniecznie o to chodziło, nieco przedłużyć, opieram przypuszczenie moje, że normalny walor kary *L.* w XIII. wieku

---

[1]) Kod. kat. krak. nr. 41. Kod. MPol. nr. 104.

wynosił 10 grzywien. Później, a po części już w rzeczonem stuleciu, podlegała ta kwota dla sfer pewnych wprawdzie różnym zniżeniom, takowe jednak jako wyjątkowe i tylko udzielane przywilejami tego wniosku nie obalają i mają w kwestyi naszej tylko drugorzędne znaczenie. Nie przywiązuję także wielkiej wagi i do tego, co powiada w ogólności o tych wszystkich grzywnach karnych Ms. Elbląski, mianowicie, jakoby trzy takie nominalne grzywny szły na jednę rzeczywistą. Sam ten Ms. w konkretnych razach popada często w sprzeczność z tem swojem powiedzeniem, widocznie bałamuci i zdradza albo mylną informacyą albo chyba jakiś zamęt w tamtejszych stosunkach sądowych [1]). A może też ta liczba 3 weszła w odpis tego zabytku tylko przez pomyłkę, zamiast 5, którato piątka zresztą, choćby nawet i była tu dana, także nie wyjaśniałaby całego tego pytania, jak się to niżej okaże.

W ustawodawstwie wiślickiem o karze *quinquaginta*, *L.*, pięćdziesiąt, nie znajdujemy już wzmianki. Spotykamy się tam tylko z *Septuagintą*, z *Quindecim* i z Sześciu grzywnami. Kara Trzystu i *Duodecim* wyszły były już z używania, jeżeli nie co do rzeczy, to co do nazwy. Czy do nich i *Quinquagintę* doliczyć, jako także przedawnioną wtedy już karę? nie śmiem rozstrzygać. Byćby wprawdziemogło, że mimo wszystkiego trwała ona w XIV. wieku jeszcze w właściwem Królestwie, tak jak trwała n. p. w Mazowszu, a tylko przepisywacze Statutów, plątając pojęcie 50 z piętnastą, tak jak 70 i 17 z sobą gmatwali, w niektórych miejscach statutu położyli cyfrę *XV.* zamiast *L.* Zważywszy jednak że i w zapiskach sądowych małopolskich, już w końcu XIV. stulecia, nie odnajdujemy *Quinquaginty*, godzi się zapewne przypuścić, że rzeczywiście nie istniała ona już wtedy w małopolskich województwach. Jak się miała rzecz w Wielkiejpolsce w tym czasie, kwestya jeszcze bardziej wątpliwa. Statut wielkopolski tak samo zdaje się nie znać *Quinquaginty*, jak jej nie zna małopolski (wiślicki). Ale cóż rozumieć o takich miejscach w księdze sądowej poznańskiej albo kaliskiej, gdzie n. p. zapisano, w pierwszej pod r. 1399, a w drugiej pod r. 1409: *N. tenetur magnas poenas LXX. et pecznadziescza.— Sub poenis magnis actori pacznadzescze et regi semnadzescza*". (!) (Hube, *Sądy w Polsce*, p. 235). Czyżby więc kara *XV.* (trzy grzywny) mogła uchodzić za *magna poena?* Czy nie położono tu „pięćnadzieście" zamiast pięćdziesiąt, tak jak to „semnadzescza" (w drugiej zapisce) niewątpliwie tylko jest *lapsus calami* zamiast

---

[1]) Tak n. p. powiada w art. XX., że kara 6 grzywien znaczy 9 skojców; dodaje jednak, że pobłażliwy sędzia poprzestaje i na 5 albo 3 skojcach. O karze Trzystu poucza nas, że to znaczy 1 skot, albo kilka kur, a w art. XV. prawi o „des Ritters 300," znaczącem 8 skojców, i „des Gebuers 300," wynoszącem 3 skoty. O karze Siedmdziesiąt, Pięćdziesiąt i Dwanaście w art. XX. oznajmia, że bywają redukowane te kary do kwot, jakie sędziemu jego wyrozumiałość (Bescheidenheit) nałożyć zaleci, i t. d.

kary *LXX*? W księgach sądowych sieradzkiej, radomskiej i piotrkowskiej natomiast znajdują się dość często wzmianki z tego samego czasu o karze *L.*, wyrażonej należycie, nie mieszające jej z karą *XV.* Co zdaje mi się dowodnie na to wskazywać, że w tych stronach *Quinquaginta* istniała jeszcze w początku XV. wieku jako kara odrębna, w swem dawnem tradycyjnem znaczeniu [1]). Jeżeli Hube, opierając się na fakcie (może pozornym), że wiślickie statuty o *Quinquagincie* milczą, całkiem tę karę jako już wtedy w Polsce nieistniejącą w swem dziele *Prawo w XIV. wieku* wypuścił (str. 132 i 199), a w dalszej swej publikacyi *(Sądy)* nawet niewłaściwem to nazwał, że księgi sieradzkie pod nazwą *Quinquaginty* przywodzą karę, którą była wedle niego i tam kara *Quindecim* (str. 236): to ja sądzę, że co do tego ostatniego punktu stanowczo się pomylił.

Nadmieniłem wyżej, że *Qninquaginta* podlegała później różnym co do wartości swojej zniżeniom. To się głównie odnosi do księstwa mazowieckiego, w którem tak w praktyce sądowej, jak i w ustawodawstwie przechowywała się ta kara aż do końca oddzielności Mazowsza, lecz jako pojęcie, nie tylko w postępie czasu co raz innego znaczenia, ale nawet w jednym i tymsamym czasie kilka różnych dopuszczające znaczeń. Znaczyła... to albo owo — jak dla kogo.

---

[1]) Sądy Hubego, str. 237: Zapiska radomska z r. 1401: Nicolaus tenetur poenas szetnadzescze (miało być siedmdziesiąt!) a pianczna dzeszą t (widocznie zamiast pięćdziesiąt) contra Szatagium. Inna z r. tego samego: Czestko luit septuaginta et quinquaginta adversus N. — Zapiska sieradzka z r. 1399: Petrus tenetur LXX. et L. contra sororem suam i t. d. Inna z tegoż roku: Clemens tenetur septuaginta et L. contra Budconem (za vituperium militiae). — Zap. piotrkowska z r. 1402: J. fideiussit solvere... Si non solverit, extunc iudicio in septuaginta et parti in quinquaginta manebit. — W temże dziele str. 242: Zap. sieradzka z r. 1400: Miroslaus tenetur septuaginta et quinquaginta contra N. (za zabójstwo). — Ibid. str. 245: Nicolaus et Sandko tenentur LXX. et L. contra Jacobum (zap. sieradz. z r. 1398). — Ibid. str. 249: N. S. et M. tenentur LXX. et L. contra J. et M. (zapiska z tegoż r. sieradzka). — Ibid. str. 254: Spytko tenetur LXX. et L. contra Iohannem (sieradzka z tegoż roku). — Clemens de Górka tenetur septuaginta et L. contra Budkonem (sieradzka z r. 1400). — Y. tenetur septuaginta et quinquaginta super violenti in ipsius kmetonem intromissione (zap. piotrkowska z r. 1402). — S. tenetur iudicio L. et Christino XV. marcas (za zarzut sfałszowania jakiegoś pisma, zap. sieradz. z r. 1399). A nawet w księdze poznańskiej zapiska z r. 1388: Jakiś P. dopuścił się gwałtu z siedmiu wspólnikami szlacheckiego stanu i z ośmiu pachołkami na Henryku z Zimnejwody: za co luit poenas octo vice (= ośm razy) panczdzesanth, octo vice sedmdzesant, et quilibet famulus unam marcam. Hube, Sądy, ostatnia karta, pomiędzy „Sprostowaniami". Za każdego z szlachty zapłacił po karze LXX. dla króla, po Quinquagincie zapewne pokrzywdzonemu, a za każdego pachołka po grzywnie.

W XIII. wieku należała ona do kar największych i mieć musiała właściwy jeszcze swój walor, skoro n. p. Konrad mazow. w r. 1222 oddaje wprawdzie wymiar sprawiedliwości nad poddanymi klasztoru czerwińskiego opatowi tego klasztoru, z wyjątkiem jednak spraw cięższych, mianowicie takich, które karę *L.* pociągały za sobą [1]). W dalszem stuleciu poczynają się excepcye i różniczki, dziwny tam zamęt wprowadzające w ustawodawstwie i sądownictwie. Inicyatorem tego bałamuctwa, o ile wnosić można z faktów dla nas wiadomych, był Janusz I. książę czersko-warszawski. Zaraz w pierwszych latach długiego panowania swego (1379—1426) od tego zaczął, że w roku 1381 darzy jakiegoś ulubieńca swego (żadnym wtedy niezaszczyconego urzędem, więc młodego pewnie człowieka), Boksę z Karniewa, takim przywilejem (*Archiw. Kom. hist.* T. IV. str. 333 nr. 43), że jeżeli kiedy tenże Boksa zostanie czy to sam, czy który z potomstwa jego zasądzony na jakie kary sądowe — czy to wielkie, czy małe: to takowych nie będzie płacił, o ile one przypadają dostojnikom uczestniczącym w wymiarze sprawiedliwości. Kar dla panującego zastrzeżonych jednakże opuszczać mu nie przyrzeka, owszem zastrzega, że je będzie i z niego ściągał. Samo się pewnie rozumie, że i do kar, któreby na rzecz stron pokrzywdzonych były zadekretowane, nie mógł mieć ten przywilej żadnego zastosowania. Ale od kar, sądowi jako sądowi przypadających, będzie Boksa bezwarunkowo wolny. W 5 lat później dostąpił takiej samej prerogatywy, i także dziedzicznie, pewien inny faworyt owego księcia, obdarzony przy tej sposobności i miastem Nasielskiem, Janusz z Radzanowa. (*Archiw.* IV. str. 347 nr. 51 z r. 1386). W roku 1400 zachodziły jakieś między tymże księciem a biskupem płockim zatargi — z jego strony gwałty i najazdy, z biskupa strony wyklęcia, słowem obustronna zawziętość taka, że aż trzeba było komisyi, która ich wreszcie zbliżyła do siebie — za cenę (jak to zawsze u nas w takich razach bywało) różnych ustępstw na rzecz kościoła, a między niemi i tej koncesyi, że ilekroć jaki członek korporacyi duchownej w dyecezyi płockiej, więc choćby i prosty pleban albo wikary, w procesie sobie wytoczonym, zasądzony zostanie na *Quinqnagintę*, to od tej chwili pod tą nazwą nie zapłaci sądowi większej kwoty, jak 35 groszy, z których dla księcia będzie przypadało 20 groszy, dla sędzi 10, a dla podsędka 5. (*Kod. Maz.* nr. 137). Otóż mamy przed sobą już przykład dwojakiego znaczenia kary *L.*: albo groszy 35, albo w dawniejszej wartości. Przypuszczam, że stronie pokrzywdzonej i proces wygrywającej musieli ci duchowni i nadal składać to, co jej się należało, w wysokości właściwej, więc jeżeli *Quinquagintę*, to całą. Ale w stosunku do sądu znaczyła ta kara, ze strony duchowieństwa, tylko 35 groszy. A po za duchowieństwem, zachowywała nawet i w stosunku do sądu dawny swój

---

[1]) Kod. Rzyszcz. I. nr. 15 z r. 1222: Tamen illud excipio, quod causa L. marcarum ad me deferatur. Ibid nr. 16 z r. 1222: Poddani opata nie mają żadnemu innemu sądowi podlegać, jak tylko klasztornemu, excepta causa L. marcarum, nostro iuri spectante.

walor. W kilkanaście lat jednak później i to się zmieniło. W roku 1414 wychodzi od księcia Janusza następujące dla wszystkich już jego poddanych rozporządzenie (*Kod. Maz.* N. 151). W sprawach o krzywdy (*iniuriae*), dochodzących aż do kary *L.*, nie będzie się nadal broniło stronom po wytoczeniu procesu pogodzić się przed wydaniem wyroku. Jeżeli się pojednają przed utwierdzeniem sporu (*ante litis contestationem*), podlegają tylko karze Jednane zwanej, która za każdy termin (*pro quolibet actu citationis, in se magnas sive parvas poenas panczdzesant continente*) będzie wynosiła groszy 15. Jeżeli się zaś nie pojednają, wtedy podług dawnego zwyczaju będą sądzeni i kary sądowe *more solito* płacą, ale w takim oto wymiarze: od kary pięćdziesiąt (przysądzonej stronie proces wygrywającej) kara pięćdziesiąt na rzecz sądu przypadająca nie będzie wynosiła więcej, jak groszy 50 [1]). Otóż więc trzecie znaczenie *Quinquaginty* w mazowieckiej czersko-warszawskiej dzielnicy w obrębie pierwszych 14 lat wieku XV. Wątpić nie można, że działo się to samo i w drugiej t. j. płockiej dzielnicy. Kiedy bowiem po wygaśnięciu męskiej linii tych płockich książąt, puścizna ich do Korony wcielona została i mianowicie ziemia rawska, część składowa tego płockiego księstwa, najpierw inkorporowana do Polski, w r. 1462 otrzymywała swój przywilej od króla Kazimierza Jagiellończyka (*Cod. Epistolaris*, tomu I. część II. nr. 192): zatwierdza Kazimierz wszystkim ziemi rzeczonej mieszkańcom przywileje od książąt dawnych nabyte, a między nimi i ten, że kary sądowe t. j. należytości przez sąd pobierane, i nadal w dawnych kwotach ściągane będą, a mianowicie kara zwana pięćdziesiąt, w kwocie 50 groszy [2]). W księstwie czersko-warszawskiem, oddzielnie istniejącem aż do r. 1526, szły potem te zniżania kary kwestyonowanej jeszcze dalszą koleją. Konrad III. książę czerski (1454—1503, prawnuk Janusza I.) zniżył ją dla kmieci na 40 groszy (Bandtkie, *Ius Pol.* str. 453): ten rodzaj *quinquaginty* zwał się tam odtąd karą czyli winą kmiecą. Brat jego Bolesław V. ks. warszawski w r. 1480 zmniej-

---

[1]) Ten punkt ostatni tak brzmi w oryginale: Item ob merita nostrorum fidelium damus eisdem (a więc jest to rozporządzenie nowe, teraz dopiero wchodzące w życie, i tylko z łaski książęcej), quatinus a praedicta poena pienczdzesand, nobis et successoribus nostris per 20 grossos, iudici per 10, subiudici per 5, et universis dignitariis nostris, ad quos ipsae poenae de iure spectare videbuntur, per 3 grossos solvere teneantur. Ponieważ z innego aktu tegoż księcia Janusza (z nr. 137 w Kod. Maz.) wydanego w r. 1400, wiemy, że tymi do percepty uprawnionymi dygnitarzami innymi byli podkomorzy, kanclerz, woźny i jeszcze jacyś dwaj inni, a zatem pięciu: więc po 3 grosze przypada na nich razem kwota 15 groszy, a te w połączeniu z tamtymi 20, 10 i 5 groszami czynią sumę 50 groszy.

[2]) Poenasque in iudiciis, alias iudiciales, ibidem solvi consuetas, similiter dabunt et solvent, videlicet poenam dictam vulgariter pianthdziesianth, quinquaginta grossorum i t. d.

szył tę należytość sądową dla biskupa i kanoników płockich z 35 groszy na tylko 13, a na dwa lata przedtem, w r. 1478, wystawił dla Jana z Radzanowa kanclerza swego taki przywilej, że od niego i od prawych jego potomków nie miały sądy w razach przegranego procesu z tytułu *quinquaginty* więcej dostawać, jak $3^1/_2$ grosza (*Kod. Mazow.* nr. 246 i 244). Dla tej rodziny, co prawda, nie było to złagodzenie kary, lecz zaostrzenie. Dziad bowiem tego kanclerza, Janusz z Radzanowa, w r. 1386 otrzymał był od księcia Janusza I. zupełne jej uchylenie i to dziedziczne, jak to wyżej już nadmieniłem. Kiedyś później, około r. 1488, w którym zszedł z świata Bolesław V. bezdzietnie, skasował on nawet zupełnie tę należytość sądową dla wszystkich swych poddanych w swem księstwie (Bandtkie, *Ius Pol.* str. 456 daje to rozporządzenie w całości, lecz z niemożliwą, pomyloną datą). Rzecz dziwna, że pomimo tego, później na zjeździe warszawskim w r. 1531 orzeczono, że *poena L.* dla całego Mazowsza, a więc i dla księstwa warszawskiego, wynosi 50 groszy, z którejto kwoty przypada dla starosty 20 groszy, dla sędziego 10, dla podsędka 5, dla podkomorzego 6, dla wojewody 3, dla chorążego 3 i 3 dla kanclerza. (*Ius Pol.* Band. str. 372).

Kiedy się patrzy na ten cały przebieg kurczącej się coraz bardziej kary *L.* w Mazowszu, doznaje się wrażenia, że tam kary łagodniały stopniowo, aż wreszcie spadły do nic prawie nie znaczącego pozoru. Otóż ostrzec należy, że więcej w tem złudzenia, niż rzeczy. To się tak tylko ze stanowiska ustawodawstwa przedstawia. Praktyka sądowa, uprzytomniona nam zapiskami sądowemi, zebranemi w wydanej przez księcia Tad. Lubomirskiego *Księdze ziemi czerskiej* z lat 1404—1425, dowodzi zgoła czego innego. *Quinquaginta* na papierze za panowania Janusza drobnieje, lecz sądy jego przywracały równowagę pośród tej ciągłej chwiejności. Albowiem widzimy tu aż zbyt często zasądzenia na *duplex poena LL.* na *triplex poena LLL.*, na *quatuor poenae LLLL.*, i t. d. aż do 10 — ba nawet w pojedyńczych razach na 34 i t. p., a raz aż na 80 *poenae* z tą cyfrą *L.* tyleż napisaną tu razy [1]). Nieodżałowana szkoda, że te zapiski tak są zawsze stylizowane krótko, że z nich nikt nie wyrozumie, ile na te wymiary grzywien wpływała karogodność winy, a ile dowolność sędziów. Tak n. p. 34 kar *L.* w r. 1423 płaci (komu? czy tylko sądowi, czy i stronie przeciwnej?) jakiś Powała „*quia non dedit Jednane.*“ Miałażby to być cała jego zbrodnia? A 80 *quinquagint luit* w r. tymże 1423 jakiś *Prandota de Przeworsko erga Stephanum* z Ryczywołu — ale za co? nie zapisano.

W tych też tylko multyplikacyach kary *L.* tak powszechnej i utartej w Mazowszu, upatrywać pewnie trzeba jedyny powód zjawiska, że się w ustawodawczych i dyplomatycznych zabytkach tej prowincyi nie spotykamy wcale z karą *septuaginta*. W Małejpolsce, w wie-

---

[1]) Cf. zapiski N. 279, 1603, 1637 i t. d. Zdarzają się i zapiski, gdzie powiedziano, że kilkokrotne kary L bierze książę, a strona tylko XV, n. p. N. 839, 988 i t. d.

FR. GAWRON

ku XIV., widzimy w praktyce tylko *LXX.*, *XV.* i *VI.* grzywien. W Mazowszu — tylko *L.*, *XV.* i *VI.* grzywien. Żeby się przeto te dwie najwyższe kary, *LXX* i *L.* miały wyłączać wzajemnie — o tem ani myśleć. W wieku XIII. istniały obydwie wszędzie, jedna obok drugiej[1]). Później jednak w MPolsce *L.* co do nazwy znika, a taksamo w Mazowszu rzecz się ma z *septuagintą*. Pomniki jednak ustawodawstwa mazowieckiego poczynają się dość późno (z rokiem dopiero 1377); więc z milczenia o karze *LXX.* w tychże pomnikach trudno wnosić, żeby jej tam i przed epoką ową nie miano znać. Tem bardziej, że uboczna nazwa tej kary: „przezmiłostna“ (w właściwej Polsce „niemiłościwa“), jak słyszę, ma się trafiać w t. zw. praw mazowieckich Zwodzie Prażmowskiego z r. 1531, dotąd niedrukowanym w pierwotworze łacińskim.

Quindecim, *XV.*

Nad znaczeniem kary Piętnaście nie ma powodu dłużej się zatrzymywać. Znaczyła rzeczywiście trzy grzywny, a powiadają nam to liczne, różne, zupełnie wiarogodne i od siebie niezawisłe, tak dawne jak i późniejsze świadectwa. Z XIII. wprawdzie wieku żadne źródło dziejowe nie poucza nas o tem, choć gołosłownych o karze *XV.* wzmianek w nich pełno; ale bo też z tego czasu nie mamy jeszcze zapisek sądowych. Od czasu jednak, gdzie takowe się poczynają, raz po raz trafiamy w nich na wykład znaczenia tej kary, a to w słowach jak n. p. *N. tenetur tres marcas ratione poenae vituperii; — C. tenetur III. marcas ratione poenae XV. pro vituperio; — Iudicium decrevit intromissionem... pro tribus marcis poenae XV.* Albo i bez dodatku, z jakiego tytułu miał kto płacić owe 3 grzywny: *D. poenam trium marcarum remansit; — N. tenetur III. marcas iudicio; — Albertus incurrit poenas Mathiae* (jako stronie) *trium marcarum et regi XIV. marcarum (= LXX)* i t. d.[2]). W tymże sensie tłómaczy piętnadziestą i t. zw. kodeks Sierakowskiego statutów wiślickich (zaraz na 1 karcie). Wreszcie stwierdza to i dokument z r. 1465 cytowany przez Lelewela, jakiś układ między opatem łysogórskim a Janem z Mościc zawierający, gdzie powiedziano: *poena quindecim alias III. marcarum, quae vulgariter pietnadzieścia dicitur (Polska wiek. śr.* III. wyd. z r. 1859 str. 79).

W Mazowszu kiedyś pod koniec XV. wieku kara Piętnaście podlec musiała redukcyi, a to na groszy 30. W księdze czerskiej

---

[1]) Tak n. p. zna je obydwie Ms. Elbląski, stan rzeczy wyobrażający w ziemi chełmińskiej ku końcowi XIII. stulecia. Znają je obie i szląskie, niemniej kujawskie dokumenty z XIII. w., że tu tylko nr. 66 z r. 1286 w T. I. Kod Rzyszcz. przypomnę: caput, septuaginta, quinquaginta non solvant.

[2]) Starodawne prawa pol. Pomniki, T. II. nr. 15 z r. 1394; T. VII. nr. 27 z r. 1397, nr. 34 z r. 1398; nr. 549, 553, 560 z r. 1428; T. VIII. nr. 7038, 7097 z r. 1398 i t. d.

BIBLIOTEKA NARODOWA

ukazuje ona jeszcze pełne swoje znaczenie; tak n. p. zapiska nr. 988 z r. 1417 orzeka: *N. ducatui* (dla księcia) *LL., et Stanislao* (jako stronie) *III. marcas vulgariter piancznadzescze.* Znachodzą się też w tej księdze przykłady podwójnej, a nawet i potrójnej kary XV. (nr. 306, 367, 279 i t. d.) Na zjeździe jednak warszawskim r. 1531 już o niej mówią jako wynoszącej tylko 30 groszy, i że ta kara tylko na rzecz strony samej, a nie i na rzecz sądu przypada. (Band. *Ius Pol.* str. 372).

Duodecim, XII.

Niżej może uda nam się wartość kary t. zw. „dwunastu grzywien“ oznaczyć. W tem miejscu jednak, na podstawie źródeł dziejowych, nic się o tem nie da powiedzieć. Dokumenta z XIII. wieku kilka razy ją wspominają, i mówią o niej widocznie jako o jednej z kar mniejszych; n. p. przywilej szląski z r. 1253 *(Urkundensammlung* Tzschoppego i Stenzla nr. 42): *Sive sit iudicium XII. marcarum, sicut pro furto, sive maius...* Ale co znaczyła, milczą. Ms. Elbląski także nieraz o nią potrąca, lecz bez żadnego wykładu. W zabytkach z XIV. stulecia nie przypominam sobie już miejsca, gdzieby o niej (pod tą nazwą *Duodecim)* mówiono. Reluicya, gdybyśmy ją znali, możeby się znalazła, ale nazwa poszła już w zapomnienie.

VI. marcae vulgariter Sześć grzywien.

Pod taką nazwą zwykle ta kara, nawet wśród łacińskiego tekstu, bywa wspominana i to w sensie jednej z pomniejszych. Wzmianek o niej już w XIII-wiekowych pismach jest mnóstwo; lecz tylko dwa dokumenta dają niejakie punkta oparcia do wyrozumienia jej znaczenia w obec tego stulecia. Są to dwa przywileje św. Kunegundy z r. 1268 *(Kod. MPol.* nr. 474 i 475), w których ta księżna oznajmia, a to z okazyi mających powstać w okolicy Sącza dwóch osad, że dla osadników tych swych wsi z miłosierdzia zniża karę „sześciu grzywien“ na 4 i na 2 skoty, mianowicie na 4 skoty wtedy, jeżeli proces aż do złożenia przysięgi postąpił *(si iuratum est)*, a na 2 skoty, *si non iuratum est*, t. j. jeżeli się strony pojednają przed złożeniem jeszcze przysięgi. Równocześnie i to w tych dokumentach powiada, że jeżeli będzie chodziło o sprawy bagatelne, pociągające za sobą (w razie zasądzenia strony proces przegrywającej) wyrok na karę Trzystu, to zniża te Trzysta na 2 skoty, *si iuratum est*, a na 1 skota, *si non iuratum est.* Z tego zdaje się wynikać, 1.) że kara Trzystu wynosiła połowę kary Sześciu grzywien, i 2.) że Sześć grzywien w pełnym swoim (niezniżonym z miłosierdzia) walorze znaczyło 6 skotów; tak się bowiem kwoty te na 6, 4 i 2 skoty, i na 3, 2 i 1 skot najłacniej rozkładają. Jest to jednak na razie tylko przypuszczenie, którego trafność dopiero innemi świadectwami, choćby z wieku XIV., mogłaby być stwierdzona. Z XIII. w.

brak takich świadectw [1]). Otóż w XIV. i XV. jest tych świadectw — przynajmniej co do Sześciu grzywien — podostatkiem, a to rozstrzyga wątpliwość. Mianowicie rękopis Statutu wiśl. dawniej będący Towarzystwa Prz. N. własnością, obecnie petersburski, daje w 3 miejscach tegoż statutu (w artykule LII., LVI. i C. układu Hubego) zamiast położonego w oryginale „sześć grzywien,“ albo reluicyą słowami *poena sex scotorum* albo też kładzie przy tych wyrazach „sześć grzywien“ krzyżyk z dopisanem *ferto*. (por. Hube, *Sądy w Polsce*, str. 237 i nast.). Nie brak też i na zapiskach sądowych, już z XIV. w., gdzie zamiast kary *VI. marcae* w innych zapiskach, znachodzimy *penam sex scotorum, VI. scotos, luit unum fertonem, solvit fertonem* i t. p. Tak n. p. zapiska sieradzka z r. 1398 (*Sądy* Hubego str. 226): *Chebda acquisivit X. marcas fideiussoriae cautionis cum sex scotis ratione poenae.* Zap. radomska z r. 1402: *Czestko luit unum fertonem adversus N.* Zap. krakowska z r. 1399 (*Pomniki* VIII. nr. 8188): *Jakusch de M. poenam sex scotorum iudicio contra Petrum...* i wiele innych podobnych. Ponieważ sześć skotów to samo znaczy, co ferton czyli wiardunek, szło bowiem na grzywnę 24 skoty, więc 6 sk. jest czwartą częścią tej kwoty, a i ferton znaczy $^1/_4$ grzywny: taką więc rzeczywistą wartość miała kara tradycyjnie i nominalnie zwana Sześć grzywien.

Tu jednak przemilczeć nie mogę następującej uwagi. Ewaluacya kary Sześć grzywien na $^1/_4$ rzeczywistej grzywny czyli sześć skotów jest prawdziwą na całą Polskę tylko w obec wieku XIII. Od czasu panowania Wacława czeskiego i zaprowadzenia u nas grzywny o wadze o $^1/_5$ większej, niż jej waga dotychczasowa, t. j. od czasu pojawienia się grzywny 48-groszowej (przed r. 1300 ważyła grzywna polska tylko tyle, ile wagi po r. 1300 miało groszy 40): od tej chwili w poszczególnych częściach kraju nastały różnice w obliczaniu wartości kary kwestyonowanej. Wprawdzie wszędzie widziano w niej i nadal $^1/_4$ grzywny czyli ferton, i to jak dla nas rzecz główna: ale wykład znaczenia fertona nie był odtąd już jednostajny. W Małopolsce i Sieradzkiem znaczyła kara Sześć grzywien i po roku

---

[1]) Co Ms. Elbl. o karze Sześciu grzywien prawi, że to znaczyło 9 skotów, a jeżeli sędzia [illegible] kaw, to i mniej, n. p. 5 albo 3 skoty — uważam za bałamuctwo. Może się komu będzie wydawał ten zarzut zbyt śmiałym. Zważmy jednak, że i kopiści statutów wiślickich w wykładzie „Sześciu grzywien“ niepomiernie bałamucili. Sam wprawdzie kodeksów rękopiśmiennych tych statutów nie porównywałem. Przypuszczam jednak, że nie mylił się Lelewel, kiedy powiada, że odpisywacze i tłómacze rzeczonych statutów reluowali poenam VI marcarum na najrozmaitsze kwoty: na $^1/_6$ grzywny, na 8 groszy, na 5 groszy bez 2 kwartników (coby czyniło $4^2/_3$), na 6 groszy, na 1 grzywnę groszy i t. d. Ani jeden z tych wykładów nie ma żadnej podstawy! A przecież ci kopiści, jeśli nie wszyscy, to niektórzy musieli jednak należeć do cechu kauzyperdów. Jeżeli tym uchodziło pleść bajki, to dla czegoż tylko tamten miałby być nieomylnym?

1300 jak dawniej 6 skotów (czyli 12 groszy). Wprawdzie skot z przed roku 1300 a skot po r. 1300, jako $^1/_{24}$ grzywny — już wtedy cięższej, nie był tą samą wartością: lecz w tych ziemiach nie uwzględniano tej różnicy w sądowej praktyce. W WPolsce przeciwnie podkładano — przynajmniej widzimy taką rachubę w zapiskach z końca wieku XIV. i początku XV. — karze Sześć grzywien znaczenie 8 skotów: dla czego? nie jest dotąd wyjaśnionem. (Skotów 8 czyli groszy 16, jeżeli miały przedstawiać $^1/_4$ grzywny, toby to wskazywało na 64-groszową grzywnę, jaką była t. zw. morawska grzywna: może więc tę w WPolsce przez czas pewien brano tu za podstawę. Lecz kwestya ta nie daje się przy dzisiejszym stanie źródeł dostatecznie rozplątać). Całkiem inaczej miała się rzecz w Mazowszu. Tu grzywny Wacława o 48 groszach nie przyjęto, trzymano się po dawnemu i w dalszych wiekach grzywny chełmińskiej czyli toruńskiej, t. j. grzywny dawnej polskiej z przed roku 1300. Ale w skutek coraz podlejszej monety, wybijanej tak przez Krzyżaków, jak i przez mazowieckich książąt, nie miała ta ich grzywna wtedy ani nawet tej wartości, co grzywna polska z przedgroszowej epoki. Redukowana na grosze nasze, liczyła ich nie 40, jak być było powinno, ale w wieku XIV. 36, w XV. 30, a później, już pod koniec XV. stulecia, nawet tylko 20. Pomimo tego, te 36, względnie 30, 20 groszy nazywały się tam grzywną (toruńską czyli mazowiecką). A ferton takiej grzywny równał się z 9, $7^1/_2$, względnie z 5 groszami. W XV. wieku znaczył groszy $7^1/_2$ [1]). Otóż tak też karę „Sześć grzywien“ wykłada w r. 1414 Janusz I. ks. czersko-warszawski w swym już wyżej tu cytowanym dokumencie (*Kod. Maz.* nr. 151), zaprowadzającym taksę t. zw. Jednanego, gdzie wysokość należytości tej określa słowami: *duas poenas Sex marcar.* sześć grz. *dictas quindecim grossos in se continentes* [2]). Takąż ewaluacyą „Sześci grzywien,“ w ilości $7^1/_2$ grosza, stwierdził i Zjazd stanów mazowieckich warszawski r. 1531, dołączając do orzeczenia tego i tę wiadomość, że z tej sumy przypadają dla starosty 4, dla sędziego 2, a dla podsędka $1^1/_2$ grosza.

Trecenta, CCC.

Ta ze wszystkich kar pieniężnych najmniejsza, pod nazwą Trzystu niknie w źródłach XIV. stulecia. Jednakże XIII-wiekowe dokumenta i inne pisma często o niej mówią, a to n. p. w takich

---

[1]) Dobitnie to wypowiada ustawa Zakroczymska z roku 1412, Bandtke Ius Pol. str. 430.

[1]) Miejsce to samo w sobie nie jest dość jasne; możnaby je bowiem i tak tłómaczyć, że dwie kwoty sześć grzywien zwane zawierały w sobie 15 groszy, i tak, że każda z nich je zawierała. Otóż przywilej rawski Kazimierza Jagiel. z r. 1462 (Cod. Epist. I. cz. II. nr. 192) usuwa tę wątpliwość. Powiada bowiem, że z łaski dla swych rawskich poddanych kasuje poenam dictam Jednane scilicet quindecim grossos.

słowach: ...*nisi quum iudicati fuerint ad poenam trecentarum vel sex aut quindecim marcarum* (*Kod. MPol.* nr. 60 z r. 1262); — *sive sint trecenta sive sex marcae sive duodecim sive etiam quinquaginta* (*Kod. Tyn.* nr. 23 z r. 1268); — *si condemnati fuerint in trecentis...* (dok. z r. 1258); — *quum iudicati fuerint ad trecentorum...* (z r. 1262. Hube, *Prawo w XIII. wieku* str. 157) i t. d. *Ius polonicum militare*, około r. 1233 szlachcie ziemi chełmińskiej przez Hermana Balka nadane, często aplikuje tę karę: między innemi podpada jej taki w dobrach jakiego rycerza osiadły prostego stanu mieszkaniec (*Undirsass*), któryby sprawę do sądu dziedzica wsi przynależną wywlekał przed sąd rządowy. Za to pominięcie dziedzica winien mu karę Trzystu. Jednakże znaczenie wartościowe tej kary w pomniku tym zostaje zagadkowe. I w Ms. Elbląskim w kilku miejscach spotykamy się z karą *Dreihundert*. Znajdujemy w nim (w art. XX.) wielce szacowną i pożądaną wiadomość, którą przyjąć można bez żadnych zastrzeżeń, że znaczyła ona kiedyś dawniej 300 grudek czyli kruszów soli i że od tego przyszła do takiego nazwiska. Co jednakże manuskrypt ten o jej pieniężnym walorze podaje, mianowicie, że obecnie sędziowie — zamiast owej soli, biorą od winowajcy po 1 skocie lub też po 4, 2 kury albo i jednę: nie na wiele nam się przydaje, ponieważ w innem miejscu (w art. XV.) autor znowu co innego powiada. Tu on rozróżnia dwie Trzysty: *des Ritters Trzysta* ma znaczyć 8 skotów, a *des Gebuers Trzysta* — 3 skoty. Jeżeli z tem porównamy, to com już wyżej (str. 227) o dwóch dokumentach św. Kunegundy z r. 1268 nadmienił, gdzie karę Trzystu ta księżna dla swych sandeckich poddanych zniża na 2 i na 1 skota: to się nastręcza wykład i tego miejsca i tamtego w Ms. Elbl. taki, że Trzysta rzeczywiście znaczyło 3 skoty, zamiast których jednak w pewnych razach od biedaków przyjmowano z miłosierdzia i mniej, mianowicie $^2/_3$ albo $^1/_3$ tej kwoty, czyli 2 albo 1 skot. Właściwy zaś walor Trzystu t. j. 3 skoty znaczyłby $^1/_8$ grzywny, i to jest ostatnie słowo, dające się o tem na podstawie źródeł dziejowych powiedzieć. W tej chwili jednak jest ono tylko domysłem, którego wartość trzeba będzie innymi sposobami próbować.

Owoż przechodzę do tych „innych sposobów“ i zbieram w jeden pogląd wszystko wyżej powiedziane, jak następuje.

Trzy wyższe kary: *LXX.*, *L.* i *XV.*, stanowią razem jeden łączny system, a to o tyle, że rzeczywiste ich znaczenie ma się do ich nazwy, jak 1 do 5.

Trzy kary mniejsze nie mogą do tego systemu być zaliczone, choćby tylko z tego powodu, że ani liczba 12 ani 6 (ani 3) przez 5 podzielić się bez ułamka nie daje.

Zatem równały się tej kwocie 15 groszy obydwie poenae Sześć grzywien razem, a nie każda z osobna. Każda z osobna = $7^1/_2$ gr. czyli mazowiecki ferton.

Mówmyż na razie więc o tamtej jedynie kategoryi.

Jeżeli kara, rzeczywiście tylko 14 grzywien wynosząca, nosi nazwę 70 grzywien (a to samo rozumieć i o obydwóch drugich): to ta nazwa 70 datuje z czasu, gdzie rzeczona kara istotnie 70 grzywnami była spłacana. A to znaczy, że w onych czasach wynosiła grzywna srebra tylko $^1/_5$ część wartości i wagi późniejszej naszej grzywny, jak ją znamy w naszej przedgroszowej epoce.

Ta nasza grzywna z przedgroszowej epoki miała się do grzywny kolońskiej w przybliżeniu, jak 2 do 3 [1]). Kolońska grzywna waży 233.78 gramów. Zatem tamta ważyła c. 155.85 gramów (t. j. tyle zawierała srebra, ile go jest w dzisiejszych 14 zł. w. a.).

Od kiedy ta grzywna stała się u nas obowiązującą stopą menniczą — nie jest wiadomem. Lecz to pewna, że za rządów Mieczysława I., Bolesława Chrobr. i zapewne Mieczysława II. i po nim Ryxy, nie służyła ona jeszcze za podstawę bitym w Polsce monetom. Waga tych monet, porównana z denarami, jakie się u nas poczynają za Bolesława Śmiałego i (pomimo coraz większego ale stopniowego, bez żadnych skoków postępującego podlenia pod rządami synów i wnuków Krzywoustego) jednę ciągłą przedstawiają seryą aż do r. 1300, dowodzi, że się tamte opierały na jakiejś zgoła innej stopie.

Przypuśćmy, że tą „inną stopą“ była grzywna, trzymająca $^1/_5$ grzywny naszej następnej. W takim razie ta $^1/_5$ ważyłaby gramów 31·17, a odpowiadałaby absolutną swoją wartością dzisiejszym naszym zł. 2.80.

Czy nie popadamy na bezdroża, czy nie popełniamy dziwactwa, przyjmując za rzecz możliwą, żeby najdawniejsza ta grzywna nasza i może wendyjska coś tak drobnego była miała przedstawiać? Czy gdzie zachowała się jaka pamięć, jakiś ślad, jaki cień egzystencyi u nas grzywny srebra o tak nikłych wymiarach?

Nie byłoby pewnie dziwnem, gdyby śladu takiego nie było. Ale co jeszcze dziwniejsze, to że jest, że się zachował, że się już nawet po wydaniu wiślickiego ustawodawstwa jakby z pod ziemi odezwał. A odezwał się w takiej sferze, która chyba sama jedna mogła w pamięci i praktyce przechować tradycyą owej prastarej grzywny — w sferze lichwiarskiej, u Żydów.

W r. 1399 d. 3 lipca w Poznaniu (snać po wełnianym, wesoło spędzonym jarmarku!) dwaj utracyusze wielkopolscy, jakiś Mikołaj z Wargowa i druh jego także Mikołaj z Pigłowic, wystawiają cyrograf *(Kod. WPol.* nr. 2007), w którym zeznają, że mają dług zaciągnięty u dwóch żydków poznańskich i przyrzekają go spłacić za 4 miesiące. W roli poręczycieli jawi się jeszcze dwóch innych szlachciców (imiona tych, jak i żydów pomijam), występujących w tej sprawie *coniuncta manu.* Dług ten wynosił... 7 grzywien, każda po

---

[1]) Friedensburg, Schlesiens Münzgeschichte w T. XIII. Cod. dipl. Silesiae, str. 23 i nast. Grünhagen Regest. nr. 1372 i 1373 z r. 1271.

6 groszy praskich *(in quamlibet marcam sex grossos pragenses monetae polonicalis numerando)* i jest niby pożyczony bez żadnego procentu. Ale jeżeli za 4 miesiące zapłacony nie będzie, od tej chwili ma się zacząć rachować lichwa, po groszu od każdej takiej grzywny co tydzień [1]).

Wynurza się więc jakaś grzywna, trzymająca 6 groszy praskich. Obliczmy, w jakim ona zostawała stosunku do grzywny będącej wtedy w kraju w obiegu. W owym czasie wartość grosza polskiego, wskutek spodlenia u nas monety, tak się miała do wartości praskiego grosza, że na 1 grosz praski szło naszego półtora [2]). Zatem 6 praskich znaczyło 9 polskich groszy. Ta zaś kwota 9 groszy w porównaniu z sumą 48 groszy (bo tyle ich szło na grzywnę), okazuje się być $^1/_5$ z nieznacznym ułamkiem. Widać z tego, że więc i w r. 1399 jeszcze tkwiła w pamięci taka grzywna, która przez 5 pomnożona równała się z polską grzywną późniejszą.

Wyniku tego nie uważam jeszcze za dowód założenia mego, ale jest on mi zachęceniem, żeby iść dalej w tej hypotezie.

Przypuszczając więc, że przed zaprowadzeniem przez Bolesława Śmiałego albo jego ojca grzywny, która w Polsce aż do r. 1300 służyła za stopę menniczą, obowiązywała u nas, a zapewne i w Słowiańszczyźnie za Odrą, inna t. j. taka grzywna, która tylko $^1/_5$ część wagi trzymała grzywny następnej: rozpatrzmy, w jakim się do niej stosunku przedstawiają okazy monety naszych pierwszych panujących aż do przewrotu po śmierci Mieszka II.

Monety te albo mają wiadomy kształt miseczkowaty i uchodzą za wendyjskie, albo nie mają tej formy. Z tych ostatnich niektóre przypisują się Mieczysławowi albo Bolesławowi Chrobremu, inne zaliczają numizmatycy w ogólności do przedhistorycznych, nie dających się bliżej oznaczyć. Waga tych wszystkich sztuk bardzo różna,

---

[1]) Czyniłoby to rocznie 577 od sta! Rzecz na pozór niemożliwa, a jednak przez urząd za możliwą uznana, skoro niniejszy dokument znamy z ksiąg ziemskich poznańskich, do których w r. 1416 został zaciągnięty. To jeszcze wtedy zaciągnięcie jego do księgi dowodzi, że dług i w tym roku jeszcze zapłacony nie był. Mieli Żydzi więc do czynienia z bankrutami i dla tego lichwa taka wysoka.

[2]) W wiekach średnich sumy znaczne były liczone na grzywny srebra w bryłach, odmierzanych na wagę, i grzywna takiego srebra miała zawsze całkowite pełne swoje znaczenie. Moneta obiegowa przeciwnie ledwie kiedy trzymała tyle czystego kruszczu w sobie, ile go mieć była powinna; najzwyklej warta była ledwie część jakąś swej nominalnej wartości, jak i dziś nasze srebrne drobne monety, a cóż dopiero miedziaki, dalekie są od znaczenia, w jakiem je przyjmujemy. Drobniejsze sumy, jak n. p. ten dług owych dwóch Mikołajów w Poznańskiem, przechodziły z rąk do rąk w obiegowej monecie, u nas wtedy najzwyklej w kwartnikach czyli półgroszkach, ćwierćgroszkach i denarach. W takiejto obiegowej monecie znaczył u nas w latach 1395 i 1396 grosz tylko $^2/_3$ praskiego grosza, choć i ten wtedy już nie do-

ponieważ były bite *al marco*. Przeciętne wagi każdej z tych kategoryi zbliżają się do siebie. Przeciętna waga pieniążka „przedhistorycznego“ = około 1.21 gramów. Takaż wendyjskiego 1.30. Monetka Mieszka około 1.47 gr. Bolesława I. c. 1.46. Wszystko to jednak brać należy tylko w przybliżeniu.

Waga przypuszczonej tamtoczesnej grzywny ($^1/_5$ późniejszej, około 155.85 gramów ważącej) równa się 31.17 gramom. A na taką grzywnę szłoby przedhistorycznych pieniążków 25.76, wendyjskich 23.98, Bolesławowskich 21.35, Mieczkowych 21.20. Jeżeli z tych ilości mamy wybrać jaką pośrednią, zaokrągloną, to się nadaje na takową najłacniej liczba 24, a to choćby z tego powodu, że się równo rozkłada na dwie dwunastki. Taką dwunastkę pieniążków, jakiejkolwiek wagi i cechy, nazywano w wiekach średnich, we wszystkich krajach *solidus, schilling*; a taksamo działo się pewnie i u nas.

Mielibyśmy zatem grzywnę o wadze 31.17 gramów, dzielącą się na 24 pieniążki, każdy o normalnej wadze c. 1.30 gr.

Tę grzywnę powiększono więc następnie co do wagi 5 razy, bito z niej zaś denarów (nie 5 razy 24 czyli 120, ale) 240. Ilość przeto denarów w grzywnie podniosła się 10 razy, tak iż odtąd 2 denary równały się z 1 pieniądzem dawniejszym.

Podział grzywny na 24 części pozostał nadal, i nazywała się taka $^1/_{24}$ grzywny skojcem *(scotus)*. Nie był to od tego czasu żaden rzeczywisty pieniądz, ale tylko kwota liczalna. Przypuszczam, że stało się to dla tego, ponieważ nazywały się skotami owe dawne pieniążki, jakich szło 24 na pierwotną grzywnę. (Nazwa została, ale wartość nowego skota, 10 denarów, wynosiła 5 razy więcej).

Teraz bardzo łatwo nam będzie wyjaśnić znaczenie i powód nazwy tych kar, których ze stanowiska źródeł dziejowych wytłóma-

---

równywał swej normalnej wartości. — Ewaluacyą tę grosza naszego w porównaniu z praskim biorę z gotowego obliczenia w dziele prof. Piekosińskiego: O monecie i stopie menniczej w Polsce w XIV. i XV. w. (Rozprawy i sprawozd. Wydziału historyczn. T. IX.), gdzie na str. 191 pisze: Grzywna (czyli 48) groszy praskich równała się w r. 1395 1 grzywnie i 18—24 groszom w monecie denarowej; a na str. 192 (i 226, gdzie podaje dowody): w r. 1396, przed wrześniem, cena 48 groszy praskich = $1^1|_2$ grzywny w kwartnikach i t. d. Wprawdzie od końca września 1396 poprawiła się nieco moneta nasza, tak iż w r. 1399 ten stosunek 1 do $1^1|_2$ nie mógł już za godziwy uchodzić. Jednakże zważyć tu na to należy, że jak z powołanego dokumentu wynika, dług ów nie był w tym dopiero roku zaciągnięty, lecz dawniej, a w r. 1399 tylko stwierdzają ci pp. Mikołajowie ponownie swoje zobowiązanie. Prócz tego i to tu trzeba uwzględnić, że sprawa była z lichwiarzami, którzy z góry przewidując, że nie tak prędko przyjdą do swoich

czyć nie byłem w stanie. *Duodecim*, *Sex marcae*, Trzysta trzymają się za ręce, stanowią jeden system. Są to dawne nasze skoty, ale 5 razy większej wartości, a to wskutek pięciokrotnego zwiększenia grzywny w jej wadze. Że je w wieku XIII. nazywano grzywnami, *marcae*, polegało na nieporozumieniu, na zapomnieniu dawnych stosunków, chybaby może godziło się przypuścić, że miał ten wyraz *marca* mieć tu znaczenie nie grzywny w właściwym sensie, lecz w ogóle *multy*, kary pieniężnej.

Duodecim, 12 pierwotnych skotów, pomnożone co do wagi przez 5, daje 12 skojców takich, jak je pojmowano w dalszej epoce, t. j. daje $^{12}/_{24}$ grzywny, czyli 2 fertony czyli $^{1}/_{2}$ grzywny. Wiemy z Ms. Elbląskiego, że między innemi była to kara za pomniejsze kradzieże, n. p. za kradzież rzeczy z czyjego domu nie będącej pod kluczem, za przywłaszczenie sobie barci czyjej i t. p. (art. XII.). W zabytkach piśmiennych z dalszych wieków spotykamy się ujż tylko z ewaluacyą *Duodecimy* jako $^{1}/_{2}$ grzywny. Tak n. p. w Stat. Kazimierzowskim wielkop. (art. XXVIII. podł. układu Hubego) zagrożono zrąbanie czyjej barci czyli drzewa z dzienią, bez pszczół, karą pół grzywny dla pokrzywdzonego i takąż sądowi — a za ścięcie barci z pszczołami, w dwójnasób tyle. W księdze sądowej krakowskiej (*Pomniki* T. VIII.) zapiska z r. 1376 nr. 55 opiewa o kimś, że *bis tenetur sex marcas* (za kradzież zboża ze sterty na polu), a nr. 239 każe komuś *mediam marcam* zapłacić za przykre słowo powiedziane woźnemu. Zapiska radomska z r. 1405 (Hube, *Sądy* str. 284) notuje zasądzenie na *binas sex marcas* za zabicie komuś świni. W Księdze Czerskiej *duplex poena sex marcarum* — *binae sex marcae* — dwoje sześć grzywien i t. p. także się powtarza często (nr. 295, 214, 735, 736, 740, 824 i t. d. z lat 1415 i nast).

Sześć grzywien, jak już wiemy, znaczyło zasadniczo fertona czyli $^{1}/_{4}$ grzywny, więc połowę *Duodecimy*. Sześć dawnych skotów, a tyleż i późniejszych, lecz w wartości pięć kroć zwiększonej.

Trzysta (niegdyś kruszów soli) niewątpliwie było połową kary „sześciu grzywien;“ wzięło początek z 3 skotów pradawnego rachunku, które potem ustąpiły miejsca 3 skojcom jako półfertonowi czyli $^{1}/_{8}$ grzywny późniejszej[1]). Przykładów zastosowania tej kary w praktyce sądowej niewiele spotykamy, ale się jednak zdarzają. Tak n. p. w *Pomników starodawn. pr. pol.* T. VIII. nr. 610 i 611:

---

pieniędzy, nie mogli chwilowej monetarnej poprawy poczytywać za trwałą. A że się w tem nie mylili, tego dowodzi stan rzeczy n. p. w r. 1422, z którego mamy edykt Władysława Jagiełły, dotyczący tego agio na groszach praskich, zamieszczony w Liskego Dyplomataryuszu w T. IX. nr. 24, który warto odczytać.

[1]) Czy ceną owych 300 kruszów były 3 skoty pierwotne (taki skot wartował bez mała 12 ct. w. a. dzisiejszych), czy 3 skojce późniejsze (aż do r. 1300 każdy po 58 ct.): trudno rozstrzygać. Nie znamy bowiem zawartości tych kruszów.

VI. grossos dedit domino (sędziemu), *persolvit.* Groszy 6 to samo znaczy, co 3 skoty.

Wyraz skot w znaczeniu monetarnem datuje z bardzo odległej przeszłości. Ulfilas w przekładzie swoim pisma św. na język gocki, dokonanym w drugiej połowie IV. wieku (około r. 370), tłómaczy wyraz pieniądze *(argyrion)* przez *faihu*, znaczącem bydło. W tem znaczeniu i bydła i pieniędzy odnajdujemy to *faihu* i w innych dawnych dyalektach germańskich: *fihu, fehu, feoh, fia, fê* (dzisiejsze *Vieh).* Tam, gdzie chodziło o przetłómaczenie jakiej konkretnej nazwy monetarnej oryginału greckiego, oddaje je Ulfilas greckimi wyrazami *(drachma* przez *dracma, uncya* przez *unkja, assarion* czyli rzyms. *as* przez *assarjan),* z wyjątkiem jedynego *denarion*, łać. *denarius*, któreto słowo przekłada na *skatts*: *thrijahunda skatte* = trzysta denarów, *fimfhunda skatte* [1]) = pięćset denarów. Właściwie znaczyło w gockim języku *skats, skat (s* jest tylko końcówką nominativu) bydlę; a w temże znaczeniu bydlęcia i denara powtarza się to słowo w odpowiednich każdemu formach *(sket, skattr, skeatta)* i u innych szczepów, skandynawskich, anglosaksońskich, fryzyjskich i t. d. Powód przekładu w ogólności pieniędzy przez *faihu* łatwo odgadnąć. Bydło w tamtych wiekach odległych głównie tworzyło majątek, dobytek, jak później zaczęły wyobrażać to pojęcie pieniądze — a co większa, służyło bydło i za najzwyklejszy środek wymiany handlowej, okupu kary nałożonej za przewinienie i t. d. Pieniądze i bydło były to więc synonimy. Ale jak odgadnąć przyczynę tłómaczenia denara przez *skat?*

Za denara niktby nie kupił bydlęcia — za synonimy przeto nie mogły te wyrazy uchodzić . Pytanie to wyjaśnimy zdaje mi się najtrafniej, jeżeli sobie przypomnimy o zwyczaju w głębokiej, klasycznej jeszcze greckiej starożytności, nazywania jakiegoś pieniądza krową, βοῦς, co tam dawało powód do takich żartobliwych wyrażeń, n. p. o człowieku, który milczy bo wziął za to zapłatę, jak że mu „krówka na języku ustrzęgła," że mu „krówka na język nadepła," że „krówkę na języku nosi" [2]) i t. p. Ta nazwa krówki zastępowała w ogólności w mowie gminnej potocznej u Greków właściwą nazwę drachmy czy didrachmy, a to podobno dla tego, że niektóre typy tego pieniądza miały kiedyś ukazywać taki stempel — wyobrażenie krowy czy wołu.

Wiadomo, że szczepy północno-germańskie, a między nimi i Gotowie, przed rozdziałem na zachodnich i Ostrogotów zalegający nadbrzeża bałtyckie, w nieustannych pozostawali stosunkach handlowych z kupcami z Grecyi i z kolonii greckich, szczególniej z nad morza Czarnego, którzy kraje ich nawiedzali dla zakupna tak wtedy

---

[1]) Nowy Testament, Ewang. Marka XIV, 5; Łuk. VII, 41.

[2]) Βοῦς ἐπὶ γλώσσῃ βέβηκε, ἐπὶ γλώσσης βοῦς ἐπιβαίνει, βοῦν ἐπὶ γλώσσης φέρειν.

w Grecyi i wszędzie indziej ulubionego bursztynu. W zamian za bursztyn zostawiali im swoje drachmy (krówki) i inną monetę, a ta w tych wiekach pradawnych stanowiła jedyny obiegowy pieniądz tych ludów, własnego bowiem jeszcze wtedy one nie biły. Po zetknięciu się z Rzymianami, weszły w obieg u Germanów i rzymskie pieniądze, a szczególniej denary. A ponieważ te dwa typy mennicze, obydwa srebrne, co do wagi mało się od siebie różniły [1]), a nawet w Niemczech w wieku Ulfilasa uchodziły za ten sam co do wartości pieniądz, więc owo przezwisko drachmy zostało przeniesione i na denara i tak mógł on przybrać w północno-niemieckich narzeczach nazwę skatta, bydlęcia.

To samo zjawisko mieliśmy i w naszym języku. Skot tak w polskim, jak i innych słowiańskich znaczy właściwie bydlę; a jeżeli gdzie to już wyszło z użycia, to się przypomina w pochodnych wyrazach. Tak n. p. w WPolsce i dziś jeszcze nikt pasterza krów i wołów nie nazwie inaczej, jak skotarz, choć tych zwierząt już tam nie zowią skotami. Obok tego miało słowo skot u nas Polaków co najmniej już w XII. w. i monetarne znaczenie: wagi tworzącej $^1|_{24}$ część grzywny. Ponieważ jednak trudno przypuścić, żebyśmy byli mieli zapoczątkować to nazywanie skotem, bydlęciem, pewnej monetarnej wartości niezawiśle od postronnego wpływu (nawet w razie, gdyby wyraz skot w znaczeniu bydlęcia był swojskiem, powszechnie aryjskiem słowem); ponieważ nadto i temu trudno uwierzyć, byśmy byli mieli od razu dawać tę nazwę jakiejś wartości, która (jako $^1|_{24}$ grzywny) ani u nas ani nigdzie nie była osobnym, rzeczywiście bitym pieniądzem, ale tylko rachunkowem pojęciem, imaginacyjną sumą liczebną: więc wszystko wskazuje na to, że pierwotnie znaczyć i u nas musiał skot jakiś rzeczywisty pieniądz i to taki, który się albo wagą albo przynajmniej rodowem pokrewieństwem zbliżał do owego skatta, stawionego przez Ulfilasa na równi z denarem i drachmą.

Otóż jest ślad, że taki osobny pieniądz, nazywany skotem, u Słowian zachodnich istniał. W wieku IX. i X. nie miał on już wprawdzie wartości dawnego prawdziwego denara rzymskiego czyli drachmy, ale się ciągle zwał skotem i jak ze wszystkiego wynika, to samo znaczył, co tamtoczesna bizantyńska, i w Niemczech kurs mająca *siliqua*[2]). *Lex portoria*, cel i myt dotycząca ustawa króla niemieckiego Ludwika z r. 906, opiewa:

„*Naves, quae... mercatum habere voluerint, donent pro theloneo semidrachmam, id est scoti 1. Sclavi, qui de Bohe-*

---

[1]) Normalna waga denara jeszcze za Oktawiana wynosiła 3.90 grama srebra. Grecka drachma w owych czasach mało co więcej ważyła, a w dalszych wiekach obydwie te monety porówno coraz więcej drobniały.

[2]) Forschungen zur deutschen Geschichte, pismo zbiorowe getyngskie (1862), gdzie zamieszczono Dra Soetbeera Beiträge zur Geschichte des Geld- und Münzwesens in Deutschland, T. I. str. 280; Tom II. str. 348, 349, 357 i 358.

manis exeunt, de sogma una de cera (donent) duas massiolas, quarum uterque scoti unum valet"[1]). Wynika z tego miejsca, że liczono tam więc wtedy 2 skoty na 1 drachmę czyli na denara dawnego rzymskiego. A ponieważ tam w owych czasach uchodził za denar i późniejszy pieniądz rzymski, właściwie *miliarense* zwany, (po niemiecku *Saiga*), 2 silikwy znaczący, które w dobrych swoich czasach ważyły po 2.27 gramów srebra, z czasem jednak mało co nad połowę tej wagi[2]): więc przyjąć można wartość wspomnianego tu skota za równą silikwie = na 1·30 gr. Tyle właśnie, jak przypuszczona przez nas wyżej przeciętna waga normalna polskiego pieniążka z czasu przed Bolesławem Śmiałym.

Sztuk takich 24 tworzyło całość, której waga w przybliżeniu na 31.20 gramów wypada. Jeżeli przypuszczam, że taka całość wtedy u nas nazywała się grzywną, to oczywiście nie rozumiem tego ani w tym sensie, żeby to słowo grzywna było przekładem na język polski postronnego wyrazu *Mark*, po łacinie *marca*, ani też żeby miało z tem pojęciem jaką wewnętrzną styczność. Wyraz słowiański grzywna jest nierównie dawniejszy i ma całkiem inny początek: znaczył właściwie naszyjnik, a następnie i naramiennik czyli naręcznik, t. j. obrączkę do noszenia na szyi albo na ręce. (*Griva* w staroindyjskim języku kark; stąd też i u nas grzywa *die Mähne*. Grzywna jest formą zdrobniałą grzywy, jak panna deminut. pani, gniezno właściwie gniezdno, demin. gniazda itd Sam ten też wyraz obrączka wskazuje pochodzenie swoje od ręka i jest takiem samem deminut. tego słowa). Naszyjnik bywał ze srebra albo z innego kruszcu. Jego wartość czyli waga — najrozmaitsza. Ale ów wymiar, przyrównany tu do wagi około 31 gramów, mógł znaczyć: albo minimalną wagę naszyjnika srebrnego, albo zredukowaną na srebro wartość ozdoby takiej nierównie cięższej z innego kruszcu, np. z bronzu. Że zaś obok tego miała „grzywna" i znaczenie pewnej ilości pieniędzy, pewnej wagi monetarnej: miało przyczynę w tem, że kiedyś taki klejnot służył i za środek wymiany handlowej, reprezentował czasu swego monetę. Cezar podaje o Brytanach, że używają bronzu czy śpiżu (*aere*), lub też obrączek żelaznych (*anulis ferreis*) — zamiast pieniądzów (*pro numis*). A to powiedzenie może się stosować do każdego narodu w sta-

---

[1]) Obacz Hasselbacha Pommersches Urkundenbuch, nr. 5. Erben, Regesta diplom. Bohemiae, nr. 58. Wyraźna o Słowianach z Czech statkiem z towarem jadących wzmianka w niniejszej ustawie zdaje się tłómaczyć powód, dla czego tu za potrzebne uznano, w zastosowaniu do nich, dać tę redukcyę semidrachmy na skota. Skot musiał być monetą słowiańską, już wtedy cudzoziemskiego brzmienia dla Niemców, skoro to scoti widzimy tu użyte jako jakieś indeclinabile, nijakiego rodzaju.

[2]) Wspomniana wyżej rozprawa Soetbeera, Tom I. str. 274: Siliqua (normalnie = 2.27 grama) ważyła już za cesarza Walentyniana I. († 375 r.) przeciętnie tylko 2 gramy, za Honoryusza († 423) już tylko 1.70 gr., za Justyniana († 565) około 1.30 gr. Saigi wagę mieć będziemy, biorąc te liczby w dwójnasób.

nie pierwotnym. Ta waga c. 31 gramów nie zdaje się, żeby była przypadkowego początku, niezawisłą od postronnych stosunków. Upatruję w niej uncyę, która była właściwą pierwotną metryczną jednostką wszystkich w Europie narodów, i z niej dopiero wytworzyły się funty i grzywny, w miarę tego, ile gdzie tych jednostek brano na taką większą całość. Uncya rzymska ważyła 27.28 gramów, 12 takich jednostek składało rzymski funt. Greckiej wagi pod względem jej pomniejszych działów dokładnie nie znamy, ale powszechnie się tu przyjmuje, że 8 drachm odpowiadało uncyi: w takim razie waga tej uncyi wynosiłaby w Attyce (w czasach Aleksandra W.) 32.72 gramów, waga uncyi olbijskiej 31.20, kyzykeńskiej 29.68 i t p. Anglosaskiej uncyi waga, jako $^1/_8$ marki tego szczepu pragermańskiego, trzymała 29.16 gramów. Zwała się *Oere* (co zapewne i tam pierwotnie znaczyło co innego, mianowicie zausznicę, *Ohrring*, kolczyki). Frankońska uncya równała się z rzymską, około r. 780 podniósł Karol W. jej wagę do 30.60 gr. i 12 takich uncyi szło tam na funt. Kolońska uncya = 29.22 gr. Czeska (jeśli przyjmiemy obrachunek Voigta) = 32.23.

Każdy widzi, że nasza pierwotna grzywna o 31.20 gramach zajmuje środek między temi wagami i nie mogła na razie mieć innego znaczenia jak chyba uncyi. Później wzięto to w pięciornasób, a nazwę grzywny zostawiono i tej większej całości, równie jak zatrzymano i podział jej na 24 części, nazywanych po dawnemu skotami, tylko że i skota znaczenie podskoczyło teraz do pięciokrotnej wartości. Kiedy zaszła ta reforma? Przypuszczam, że około r. 1054, kiedyto Kazimierz Odnowiciel zobowiązał się do składania Czechom daniny po 500 grzywien srebra i 30 złota corocznie za zwrócony Polsce przez Brzetysława I. Szląsk. Uncyami przecież nie mógł tego haraczu opłacać [1]).

Zdarzało mi się nieraz słyszeć, a nawet czytać, że wzmianki o skocie poczynają się u nas dopiero w XIII. wieku i to nie rychlej, jak około r. 1250, że to przeto jakaś obca, późno u nas nastająca rachuba. Tak nie jest. Pomijam fakt, że już w dokumencie legata papieskiego Idziego dla Tyńca, jakoby z r. 1105, wspomniana jest opłata w skotach, ponieważ to sfałszowany, co do czasu niczego nie

---

[1]) Było u nas jeszcze w XV. wieku zwyczajem wyrażać grzywnę znakiem 0. Dawny inwentarz skarbca kościoła Panny Maryi w Krakowie zawiera między innemi zapiskę, dotyczącą darowanego w r. 1465 tej świątyni srebrnego pozłacanego kielicha. Miał być na tym kielichu wyryty znak taki: 0000000||||||T. A zapiska to wyjaśnia, że to znaczy jego wagę: półszósty grzywny i półsiódma skota. (Sprawozd. kom. hist. sztuki Akad. umiej. T. IV. zesz. II. str. 73). Nie twierdzę wprawdzie, ale uważam za rzecz możliwą, że przyszła grzywna do tego oznaczenia kółkiem albo na mocy tej tradycyi, że kiedyś była obrączką, albo że znaczyła pierwotnie uncyę. Bo najdawniejszy pieniądz rzymski miedziany, zwany uncyą, a wartujący $^1/_{12}$ asa czyli funta rzymskiego, był oznaczony i wyrażany takimże znakiem 0.

dowodzący dokument. Pełne zato ma znaczenie zachowana deklaracya biskupa wrocł. Wawrzyńca z r. 1226 (Grünh. *Regest. Siles.* nr. 293), na żądanie księcia opolskiego pod przysięgą złożona przez rzeczonego, już wtedy w późnym wieku biskupa, jakie myta z dawien dawna były pobierane od przejeżdżających przez Olesno (dziś Rosenberg) na drodze stąd do Siewierza i Kujaw. Między innemi opłatami, w naturaliach, n. p. śledziach albo solą składanych, które pomijam, płacono skarbowi książęcemu od każdego wozu czy to z towarem, czy próżno tędy jadącego, po skocie — od Żyda przechodzącego to miejsce, skot, — od kobiety i od niewolnika, jeżeli idą na sprzedaż, po skocie. Ta wzmianka o niewolnikach, prowadzonych na sprzedaż, zdaniem moim dostatecznie dowodzi, że stan rzeczy przedstawiany tu przez biskupa sięgał w bardzo odległą przeszłość, co najmniej w wiek XII. A prawdopodobnie i w poprzednich już stuleciach liczyli pieniądze na skoty przodkowie nasi.

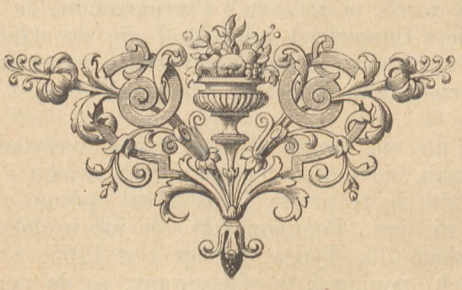

BIBLIOTEKA NARODOWA

J. Gawroński
T. 48.

BIBLIOTEKA NARODOWA
494504
BN
Biblioteka Narodowa
Warszawa
30001007733220